Nr. 149. OLSZTYN, na czwartek 17 grudnia 1903. Rok XVIII

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Łazarza.
Jutro: Gracyana.
Pojutrze: Nemezyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	8	12	zach.	4	0.
Jutro „ „	8	13	„	4	0.
Pojutrze „	8	13	„	4	0.

Kończy się

kwartał ostatni tego roku i czas zapisywać »Gazetę« na nowy kwartał.

Od 15 do 25 grudnia przyjmują wszyscy listowi wiejscy przedpłatę na »Gazetę Olsztyńską«. Niech więc każdy dotychczasowy czytelnik, który nie chce sam iść na pocztę przygotuje 1,24 fen. i wręczy je swemu listowemu, aby tenże zapisał mu »Gazetę Olsztyńską«.

W końcu każdego kwartału nawołujemy do **wczesnego** a **licznego** zapisywania Gazety. Czynimy to i tym razem. **Wcześnie** trzeba zapisywać Gazetę, aby pierwszy numer w nowym kwartale na czas odebrać. **Licznie** trzeba zapisywać Gazetę, aby szerzyła się oświata między ludem, a z nią zwycięstwo naszej sprawy katolicko-polskiej.

Mamy w gronie naszych Czytelników wiele takich, którzy z roku na rok trzymają Gazetę bez przerwy i tych do zapisania Gazety nawoływać nie potrzeba. Jest jednak i wielu takich, którzy tylko na wyrywki Gazetę trzymają, jeden lub dwa kwartały w roku. Jest niestety jednak jeszcze wiele, bardzo wiele takich, którzy dotąd żadnego pisma polskiego w domu nie mają. Tych koniecznie trzeba się starać nakłonić do zapisania Gazety, a czas do tego najstósowniejszy teraz przy końcu kwartału i w czasie zimowym, gdzie wiele czasu do czytania.

Niech czytelnicy nasi nie ustają w staraniach, tych leniwych, ospałych i ciemnych do zapisania Gazety, a przysłużą się słusznej sprawie naszej.

Korzyści z czytania dobrej polsko-katolickiej gazety są wielkie, gdyż człowiek z większą oświatą da sobie zawsze prędzej w świecie radę, aniżeli człowiek ciemny.

Na czwartej stronie podajemy dla wygody czytelników kwit do zapisania Gazety, który prosimy wypełnić i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie lub listowemu, którzy na tymże kwicie odebrane pieniądze pokwitują.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje na 1szy kwartał 1904 (na styczeń, luty i marzec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1 markę,** z odnoszeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Duchowieństwo na Górnym Slązku.

W ostatnim numerze „Przeglądu katolickiego“ znajdujemy artykuł pióra księdza J. G., omawiający stósunek ks. kardynała Koppa, kleru niemieckiego i stronnictwa centrum do społeczeństwa polskiego. Uwagi są słuszne. Warto przytoczyć je, jako opinię znacznego odłamu duchowieństwa polskiego na dowód, że odłam ten łączy się z ogółem polskiej prasy w sądzie o wartości, znaczeniu i skutkach polityki księcia biskupa wrocławskiego i partyi centrowej wstępującej coraz liczniej w szeregi hakaty katolików niemieckich, zwłaszcza na Slązku.

»Wielce ruchliwy i wysoce w Berlinie ceniony kardynał Kopp — pisze ks. G. — urządził we Wrocławiu konferencyę kleru, na której zajmowno się bardzo mało sprawami walczącego z luterstwem Kościoła i potrzebami ludu, pozbawionego często zupełnie duchowej opieki, tem więcej za to polityką. (Ks. kardynał zaprzeczył, jakoby z jego polecenia zajmowano się na konferencyi dziekanów tegorocznymi wyborami do sejmu. Przyp. redakcyi). Owocem narad były manifesty wyborcze i podniecenie agitacyi na rzecz centrum, które kardynał wskazuje katolikom, jako jedyne godziwe polityczne stronnictwo, wmawiając w nich równocześnie, że solidarność z tem stronnictwem jest obowiązkiem ich sumienia. Stara to już piosnka na Slązku, widocznie jednak, jak wszystkie nieprawdy, potrzebuje częstego powtarzania. Nie ulega wątpliwości, że w godnem pożałowania zaślepieniu większa część górnoślązkiego kleru, podobnie jak wielu niemieckich księży w Prusach Zachodnich i Książęcych, uważa niemczyznę za jedno z katolicyzmem. Dzięki temu, język niemiecki narzucany bywa ludności polskiej nietylko w szkole, ale i w świątyni ambony zmieniają się nieraz w polityczną trybunę i rozbrzmiewają niepoczciwemi i niechrześciańskiemi wycieczkami przeciw uczuciom i przekonaniom miejscowej ludności, a ta ostatnia z typową i brutalną niemiecką butą poniewierana bywa na każdym kroku i deptana przez własnych duszpasterzy.

Nie potrzeba mówić wiele o następstwach tego strasznego błędu. Następstwa te nie są tyle szkodliwe dla narodowości polskiej, która owszem, przez naturalną reakcyę podnieca się i hartuje w ucisku, tem fatalniejsze jednak są dla wiary, która słabnie szybko przy braku oparcia o kler i dzięki temu coraz większe zastępy ludu polskiego przechodzą pod sztandar socyalizmu i bezwyznaniowości. Wszystko to jest aż nadto znane; nie wynika z tego jednak, aby postępując w ten sposób, kler niemiecki był w swojem prawie, ani też, aby i on i stojący na jego czele kardynał miał słuszną podstawę do żądania od ludu polskiego posłuszeństwa dla swoich politycznych wskazówek i żądań.

Postępowanie kleru niemieckiego z ludem polskim jest etyczną niegodziwością, pogwałceniem praw naturalnych i praw Kościoła, a w swych następstwach — zdradą katolicyzmu, dla przysłużenia się państwu. Żądanie zaś imieniem Kościoła, aby Górnoślązacy głosowali na niemieckich kandydatów centrum, sprzeciwia się elementarnym zasadom prawa.

Oczywiście Kościół ma i prawo i obowiązek wpływania na życie polityczne, a ile to ostatnie wchodzi w zakres stósunków religijnych i etycznych, ale też o tyle tylko. Biskup katolicki ma obowiązek czuwać, aby jego wierni nie popierali głosami swemi wyboru wroga Kościoła lub publicznego gorszyciela i wyborca, któryby na takiego kandydata świadomie głos oddał, grzeszy ciężko i podlega kościelnym karom.

Taką jest sytuacya we Francyi, gdy stają przeciw sobie mason i katolik, lub przynajmniej życzliwy dla katolików postępowiec, taką, gdy w Niemczech walczy kandydat centrum z protestantem lub ochrzconym pokatolicku rządowcem, taką i na Slązku i w Galicyi, gdy chodzi o kandydatów socyalistycznych, z zasady Kościołowi wrogich.

A inaczej jest, jeżeli występują przeciw sobie katolicy różnych narodowości, jak to właśnie dzieje się na Slązku. Tam kandydat centrum jest właściwie tylko narodowym niemieckim kandydatem, któremu katolicy Polacy przeciwstawiają katolickiego również kandydata, z przekonań i programu politycznego gotowego bronić praw Kościoła i wolności katolików goręczej i śmielej, niż to czyni centrum, kokietujące z rządem. Intryga, zrobiona przez hakatystycznych księży przeciw posłowi Korfantemu, miała właśnie ten cel, aby go zmusić do cywilnego ślubu i wykazać katolickiemu ludowi, że ten człowiek katolikiem nie jest, bo gwałci prawa Kościoła i obowiązki chrześcianina. Intryga nie udała się i Korfanty wziął ślub w Krakowie, a jego stronnictwo, jak przedtem, tak i dziś walczy z germanizatorami w sutannie i ich niepoczciwą robotą, nie walczy wcale z katolicyzmem, owszem broni go nieustannie przed protestantyzmem i socyalistyczną gangreną.

Ze dla interesów Kościoła rozdział pomiędzy katolikami dwóch narodowości jest szkodliwy, nie ulega wątpliwości, ale czyjaż to wina, jak nie centrum, a przedewszystkiem śląskiego kleru niemieckiego? Naprawić to można i dziś, wyrzekając się hakatyzmu w kościele, nie nadużywając pastorału i stuły do celów nie mających z religią nic wspólnego. Katolicy polscy na Górnym Slązku nie są wcale związani w sumieniu politycznemi wskazówkami biskupa, który tak im jest życzliwy, że umiejącego po polsku sufragana posyła na wizytacyę niemieckich dekanatów, sobie rezerwując polskie, aby przypadkiem lud nie posłyszał z ust pasterskich polskiego wyrazu. Katolickim zostanie on, ufamy, mimo złych pasterzy i nie da się popchnąć do socyalistycznych sideł, ale potrafi też rozróżnić dokładnie pomiędzy posłuszeństwem, do którego jest obowiązany wobec tych pasterzy, a pomiędzy temi rzeczami, w których Bóg przez Kościół swój zostawia mu wolność myśli i czynu. Na świeckich przywódcach jego spoczywa wielki ciężar i ścisła odpowiedzialność: niedopuszczenie, aby wiara osłabła wskutek obecnych przejść i w ten sposób otwarła się dla wrogów szczerba pożądana w warowni społecznej.

Tak pisze organ duchowieństwa polskiego w Królestwie Polskiem o stósunkach na Górnym Slązku.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Sejmowi pruskiemu w bieżącej sesyi przedłożonym zostanie między innemi także projekt, dotyczący zabezpieczenia przed powodzią. W tym celu sporządzono obszerny memoryał, w którym zebrano doświadczenia tegorocznej powodzi.

— Organizacya wszechniemieckich żydów jest rzeczą postanowioną. W pierwszych miesiącach r. 1904 odbędzie się walny zjazd delegatów żydowskich z całych Niemiec, który nowej organizacyi nada nazwę i statuta. Nie wiadomo, co wobec tego stanie się ze związkiem obywateli niemieckich mojżeszowego wyznania, który jest również organizacyą polityczną.

— Prezydyum parlamentu przyjmował cesarz w Poczdamie we wtorek w południe.

— O stanie zdrowia cesarza Wilhelma obiegają najróżniejsze wieści. Nie powtarzamy ich jednak wobec doniesienia biura Wolffa, że cesarz w sobotę, — po raz pierwszy od czasu swej choroby — przybył do Berlina z małżonką, zwiedził akedemię sztuk pięknych, a wieczorem był w teatrze.

— Długi niemieckie. Według memoryału przedstawionego parlamentowi niemieckiemu przez ministra skarbu, długi cesarstwa niemieckiego wynoszą obecnie 2,900,434,914 mk. Ponieważ zaś skutkiem nowego niedoboru istnieje zamiar zaciągnięcia nowej pożyczki w sumie 213,713,352 marek, więc w r. 1904 długi cesarstwa będą wynosić przeszło 3 miliardy marek. Pisma protestują stanowczo przeciw polityce rozrzutności i gospodarce nieustannego pożyczania.

— Kanclerz hr. Bülow przyjmował deputacyę, wybraną przez kongres robotniczy, odbyty w Frankfurcie nad Menem. Deputacya przedstawiła różne życzenia, które hr. Bülow przyrzekł uwzględnić, o ile to będzie możliwem.

— Koło polskie uchwaliło na dwóch posiedzeniach 21 projektów do ustaw i zmiany istniejących dotąd paragrafów prawa karnego, które już złożono w parlamencie. Odnoszą się one do spraw narodowych, społecznych i religijnych. Jest pomiedzy niemi także projekt o zniesienie paragrafu o kazalnicy, na mocy którego ksiądz proboszcz Tyczyński z Prus Zachodnich odsiedział miesiąc fortecy za słowa wygłoszone z ambony. Kołu polskiemu do stawienia żądań niedostawało dwóch głosów. Posłowie ks. dr. Jażdżewski i Mycielski nie mogli przybyć na posiedzenie Koła. Polacy poprosili o podpis posła z Alzacyi i z Danii, a ci chętnie go dali.

— Za znęcanie się nad żołnierzami skazał sąd wojenny w Halli podoficera Kirchnera z 153 pułku piechoty na rok i dwa miesiące więzienia, oraz degradacyę. Bił on swych podwładnych po twarzy i pluł im w oczy.

— Za obrazę majestatu skazany został nauczyciel Zerndt z Kirchweiler przez izbę karną w Saarbrücken, obwód trewirski, na 4 miesiące więzienia.

— Z parlamentu. Sobotnie posiedzenie rozpoczęło się przy bardzo słabym udziale posłów. Dopiero w ciągu obrad napełniła się sala mniejwięcej do połowy. Na porządku dziennym stał nasamprzód projekt ustawy, dotyczącej stósunków handlowych z Anglią. — Projekt żąda tymczasowego przedłużenia istniejących stósunków. Po bardzo krótkiej dyskusyi przyjęto projekt w drugiem czytaniu z wnioskiem Herolda, aby dać odnośne pełnomocnictwo rządowi na dalsze dwa lata. Resztę posiedzenia wypełniały dalsze obrady nad etatem i nad projektem reformy finansów Rzeszy. Zabierali głos minister pruski Rheinbaben, który polecał reformę, p. Schrader (woln. zjedn.), który ją zbijał i inni. Z Koła Polskiego wystąpił poseł dr. Witołd Skarżyński, który w ostry sposób skrytykował mianowicie wstawione w etat »ostmarkenzulagi«.

— **Turcya**. Wiadomość, jakoby car Mikołaj wysłał był do sułtana wprost telegram, przynaglający go do przyjęcia reform w Macedonii, jest nieprawdziwą. Car polecił tylko swemu ambasadorwi w Konstantynopolu, Sinowjewowi, aby wyraził sułtanowi uznanie carskie z powodu przyjęcia reform. Car spodziewa się, że przyjęcie to nastąpi rzeczywiście, tj. zostanie zamienione w czyn, gdyż te reformy mają także dobro Turcyi na oku. Sułtan zapadł na chrypę i z tego powodu nie mógł przyjmować szefów europiejskich ambasad, którzy wezwani zostali na posłuchanie właśnie w sprawie ostatecznego porozumienia się co do reform macedońskich.

— **Serbia**. Ambasador Tszarikow odwołany został z Białogrodu. Przyczyna odwołania ma być ta, że Tszarikow nie dość energicznie wystąpił w sprawie ukarania królobójców. — »Neue Freie Presse« donosi, że oficerzy, wypełniający służbę przy królu Piotrze, a należący przeetem do spisku przeciw królowi Aleksandrowi, wkrótce miejsca swe opuścić muszą. Oprócz tego donosi to pismo, że Austrya i Rosya żądają, aby oficerów tych zupełnie z wojska serbskiego wydalono.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dnia 10g bm. został kościółek, wybudowany na stacyi misyjnej w Koiszen, przez ks. dziekana Romahna z Reszla w otoczeniu 18 innych księży poświęcony.

— Najprzew ks. Biskup warmiński udzielił w niedzielę rano, w kaplicy Szembeków tumu fromborskiego klerykom Otonowi Pulina, Franciszkowi Biernatowi i Alfonsowi Wardeckiemu święceń na subdyakonów.

Gniezno. W niedzielę 13go b. m. wyświęcił najprzew. ks. biskup Andrzejewicz w tumie dyakonów na kapłanów.

† **Hiszpania.** Zmarł arcybiskup Walencyi, kardynał Herreroy Espinosa de los Monteros, w sędziwym wieku 80 lat. Poprzednio był biskupem w Vittoril, Ovieto i Cordova. Leon XIII nadał mu na ostatnim swym konsystorzu godność kardynalską, ale kapelusz kardynalski otrzymał nieboszczyk już od obecnego papieża Piusa X. Ks. kardynał Herrero zachorował ciężko, gdy bawił na ostatniem konklawe (celem wyboru nowego Papieża) w Rzymie i był już opatrzony Sakramentami św., lecz zupełnie wyzdrowiał i wrócił do swej ojczyzny, gdzie go teraz śmierć ze świata zabrała.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 16 grudnia 1903.

— Sąd przysięgłych skazał w sobótę handlerza bydła Edwarda Strunka z Siostr za rozmyślne podpalenie dnia 14 lipca rb. budynku mieszkalnego listowego Mohr na 3 lata i 6 miesięcy cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 4 lata. — W poniedziałek skazani zostali robotnik leśny Jan Kaletka z Ostau za rozmyślne krzywoprzysięstwo i grózek Fryderyk Nierzak i syn jego gospodarz Fryderyk Nierzak z Rekownicy za na-

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

A gdy stara upiekła ćwiartkę jelenia, wszyscy troje zabrali się do jedzenia tak, że kawał potężny mięsa zniknął prawie w jednej chwili. Potem Madej legł spać a stara wskazała w kącie izby Staszkowi wiązkę siana, na którem wygodną noc przepędził.

III.

Wojewoda Masław.

Kiedy Staszko oczy ze snu przetarł, drzwi chaty na roścież były otwarte i jasne wesołe promienia świtu wpadały do wnętrza. Madej spał jeszcze na niedźwiedziej skórze stara kręciła się po izbie i krzesała ogień, a puszcza brzmiała tysiącznymi odgłosami budzącego się dnia. Od otwartych drzwi płynął prąd świeżego chłodnego powietrza, a z nim szum posępny boru, świegot ptactwa, nieuchwytne brzęczenie i szmer przyrody całej.

Na tle tego szmeru, jak wzorzysty deseń na kobiercu, rozlegało się żałośliwe kukanie kukułki, krzyk żórawi zrywających się z nocnych legowisk i krakanie wron pędzących za żerem. Koło chaty, na starej wierzbie kręciły się gromady wróbli i napełniały powietrze ogłuszającym świegotem.

Staszko wstał, przeciągnął się i wyszedł z chaty na świat Boży. I było tu na co patrzeć; świt w boru jest prześliczny i pełen uroczystej powagi.

Gdy chłopiec podniósł głowę, by wedle przykazania matuli pomodlić się najprzód do Najwyższego Boga, to ujrzał pół nieba palącego się złotem i czerwienią od wschodzącego słońca. Za puszczę, za wierzchołki szemrzących sosen, świerków i brzóz białych, uciekały chmury płowe, szare, mętne, które nocą lały deszczem i biły piorunami. A za chmurami temi pędziły blaski niewidzialnego jeszcze słońca i szarpiąc te chmury, krawędzie ich krwią oblewały.

W ciszy świtu, w mroku zorzy porannej, w nieskończonych przestrzeniach niebios, toczyła się walka głucha, która się miała jak zwykle, jak codzień od tysiąca lat, skończyć zwycięstwem słońca.

Na niebie nikła powoli gwiazda zaranna, a wierzchołki drzew boru złociły się coraz bardziej, rumieniły coraz silniej. W głębi puszczy czerniała jeszcze noc ponura i kłębiły się w niej, przewalały mgły białe i wilgotne.

Przed chatą na liściach paproci, bylicy i łopuchu, na różowych wrzosach i błękitnych niezapominajkach, świeciły się jak srebrzyste oczka krople rosy.

Po lesie szedł wiatr i szumiał poważnie i z krzaków, z gąszczu drobnych sosenek i jałowcu wypadł nagle jeleń, stanął zdziwiony i wielkie swe oczy wlepił w Staszka, i stał tak jak skamieniały na swych cienkich nogach z rosochatymi rogami na głowie. Gdzieś nad poblizkim bagniskiem, z którego unosiły się owe mgły białe, rozłażące się leniwie po lesie zawisł sokół rybołów, ze swemi skrzydłami wyprężonemi podobny do rozciętego łuku i upatrywał zdobyczy. Białe jego pióra gorzały ogniem od ognistego słońca. Wiatr przynosił niekończące się, nieustanne kukanie ku ułki i głuchy stuk dzięcioła bijącego dziobem w wypróchniałą dziuplę starego dębu lub świerku. Na jałowcach siadały sikorki srebrzyste, podskakiwały, sprężystym ruchem ogona płaskiego zdawały się weselić z życia tak swobodnego, tak szerokiego w tak szerokiej prastarej puszczy mazowieckiej.

Gdzieś w dali, na rozłożystej olszynce, do której przez świerki i sosny przedarł się już złocisty, blady promień słońca i ślizgał się po jej chropowatej korze, zasiadła w gąszczu liści gromada szpaków i ogłuszającym świergotem napełniała bór cały.

Dzień się robił szybko, noc z puszczy jeszcze szybciej nikła.

Gdy Staszko, pomodliwszy się, wrócił do chaty, Madej już nie spał. Siedział na niedźwiedziej skórze i przypasywał do boku oszczep żelazny.

— A! rzekł, zobaczywszy chłopca, już nie śpisz? Dobrze robisz, komu w drogę to i czas. Do Płocka kawał drogi samym borem głuchym i czarnym i przed nocą tam nie dojdziesz. No, zjesz polewki i pójdziesz sobie.

Wstał, przeciągnął się, ziewnął potężnie i zawołał, zwracając się do starej.

— Babo, prędko dacie jeść?

— Zaraz.

Siedziała ona przy ognisku i warzyła strawę w garnku i piekła ćwiartkę jelenia, wczoraj przez Madeja przyniesionego. Na węglach też leżało kilka podpłomyków owsianych. Po izbie rozchodził się przyjemny zapach pieczonego mięsa i ciasta, z garnka się kurzyło, świat był tak piękny i Staszkowi było wesoło na sercu, że tak poczciwych ludzi napotkał, którzy go przytulili, nakarmili i dobrem słowem na drogę obdarzyć obiecali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mowę do krzywoprzysięstwa, pierwszy na 3 lata cuchthauzu i 3 lata utraty praw honorowych, drugi na 5 lat cuchthauzu i tyleż lat utraty praw honorowych, a ostatni na 4 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez tyleż lat. Gospodarz Fryderyk Nierzyk, który dotąd był na wolności, został natychmiast w więzieniu osadzony. — Na tem się zakończyły ostatnie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych. Skazano w nich w 9 wypadkach występców ogółem na 3 lata więzienia i 18 lat cuchthauzu.

— 8-go bm. zastrzelono w Dąbrówce psa o oznakami wścieklizny. Z powodu tego nakazane jest wiązanie psów w następujących miejscowościach do 8go marca 1904 roku: w Dąbrówce, w Sętalu, w Roznowie, w Gadach, w Gradkach, w Nowym Wierckubie i w Tuławkach.

— Wtorkowy targ na bydło i konie był, pomimo zimnego powietrza, bardzo ożywiony. Spędzono mianowicie wiele świń. Ceny były średnie. Płacono: za bydło młodociane 90 do 100 m., za krowy dojne 140 do 180 m., za lepsze do 270 m., bydło na rzeź 300 do 400 m., za prosięta 10 do 12 tygodniowe 10 do 12 m., większe świnie 30 do 40 marek, tuczniki 38 do 40 m. za centnar żywej wagi. Targ końmi był nieznaczny.

— Z powiatu. Czerwonka pomiędzy świnmi posiedziciela Rydziewskiego w Gietrzwałdzie ugaszona.

— Przepowiednie o zmianach powietrza na miesiąc grudzień pozostawił, jak wiadomo, Falb po sobie. Podług tych przepowiedni pierwszy tydzień grudnia odznaczać się miał temperaturą prawie normalną, deszcze zaś miały być bardro obfite, śniegi tylko przeiściowe. Prawie zupełnią się spełniło. W drugiem tygodniu zmniejszą się opady atmosferyczne, natomiast będzie bardzo zimno, a śnieg spadnie w dużych ilościach i na obszernych przestrzeniach. Zimna te nie będą jednak trwały długo i już w trzecim tygodniu podniesie się nieco temperatura, ażeby znów w czwartym tygodniu obniżyć się znacznie. Wogóle czwarty tydzień ma być bardzo deszczowy i śnieżny. Przy samym końcu miesiąca nastaną zimna dokuczliwe. Falb nieraz się mylił; zobaczymy, czy tym razem spełnią się jego przepowiednie.

* **Dorotowo.** Złodzieje »odwiedzili« w tych dniach karczmarza Schulz. Chcieli oni się zapewne zaopatrzyć w »napitek« na nadchodzące Święta, lecz wybrali się za rychło, gdyż mieszkańcy, nie śpiący jeszcze, przeszkodzili im w „pracy“.

* **Wartembork.** We wtorek rano zbiegł z tutejszego domu karnego pewien więzień. Dotychczasowe poszukiwania za nim, pozostały bez rezultatu. Zdaje się, iż zemknął on za granicę.

* **Szczytno.** Robotnik Fidora, zatrudniony u młynarza p. Anders jechał z naładowanym wozem do pobliskiej wioski Lipówca. W pobliżu tejże miejscowości konie z górki popędziły cwałem, przyczem F. spadł z woza, a ciężki wóz przejechał mu przez piersi. Ludzie z Lipówca znaleźli nieszczęśliwego i odnieśli do poblizkiej chaty, gdzie po pół godzinie zmarł wśród strasznych boleści.

* **Ostruda.** W bliskości mostu kanałowego znaleziono w niedzielę rano pokaleczonego robotnika Schuhwalda. Odstawiono go do domu chorych. Opowiada on, że został w piątek wieczorem na szosie miłomyńskiej napadnięty przez kilku mężczyzn pobity i okradziony. Policya śledzi za złoczyńcami.

* **Zybork.** Przy czyszczeniu śluzy Dortowego młyna w Voigtshof (?) przez zawiadowcę młyna, znalazł tenże zwłoki wdowy Aengstler we wodzie. Prawdopodobnie spotkało ją nieszczęście.

* **Lec.** Na wiosnę ma tutejszy dworzec zostać całkowicie przedbudowany i znacznie powiększony. Również urządzona tu będzie stacya dla gołębi listowych. Prace wstępne już rozpoczęto.

* **Z nad granicy.** W obecnym czasie gwiazdkowym przemytnicy uprawiają swe rzemiosło na wielką skalę. Przemycają mianowicie kalosze, zegarki, jedwab i okowitę. Niedawno spostrzeżono zgraję przemytników i udano się za nimi w pogoń. Przemytnicy zdołali ujść, zostawili jednakże towary, które przy sprzedaży przyniosły 5600 m. Liczba strażników granicznych została na zimę powiększona.

* **Margrabowa.** W środę spalił się stóg owsa p. Deoringowi w Jaśkach. Szkoda wynosi około 2500 marek, jest jednak pokryta przez zabezpieczenie.

* **Ełk.** W czasopiśmie »Die Woche« porusza jakiś Fritz Skowronek kwestyę zgermanizowania Mazurów. Pisze on, że Mazurzy w ostatnich 30 latach zarzucili swoją mowę, strój i zwyczaje na korzyść Niemczyzny. Ten typ ludu nie ma tej odporności, jaką się odznaczają Polacy w Księstwie i Prusach Zach. Do roku 1870 uczono go w bardzo wielu szkołach po polsku, po francuskiej wojnie zaś, wojacy powróciwszy do domu, sami niemieckiego języka się domagali. Zwolna nastąpił przewrót i germanizacya Mazurów zdaje się nieunikniona. Czynność germanizacyjną ułatwiło protestanckie wyznanie Mazurów. Jasny w tem dowód, że z protestantyzmem ręka w rękę idzie germanizacya.

* **Z Białut** (na Mazurach) odbieramy następujące pismo: Szanowny Czytelniku i szanowna czytelniczko! Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. W tym czasie z litością w sercu i łzą w oku spoglądać będziecie na to małe dzieciątko Jezus, tak ubogo w żłóbku spoczywające. Oto w tak samo ubożuchnej chatce spoczywać musi po dziś dzień ten sam Zbawiciel, kiedykolwiek odprawia się nabożeństwo w okolicy Kraszewa, prawda nie w żłóbku, lecz na ołtarzu podczas mszy świętej. Oto od was zależy, czy jeszcze długo ten Pan nieba i ziemi przychodzić zmuszony będzie do tej mizernej i Jego niegodnej chatki, czy mu też wnet pobudujemy przynajmniej skromną kapliczkę, jako domek jego. Złóżcie więc, na uczczenie tego dzieciątka, w żłobku spoczywającego, małą ofiarę dla naszego ludu Mazurskiego; nie żądamy wiele, ale niechby każdy czytelnik sam ofiarował cośkolwiek i swych sąsiadów zachęcił do złożenia na ten cel chociażby tylko po 10 fenygów i niechby te ofiary wspólnie nam nadesłał, lub wręczył swemu proboszczowi, a tenże, znając nasze opłakane stósunki, nam nadzieję, chętnie je nam nadeśle. Wszakże nie dla siebie proszę, lecz dla ludu wskutek zbiegu okoliczności obojętnego dla mowy ojców swoich, dla dziatek, z braku opieki często ginących dla kościoła naszego. Ten lud będzie kiedyś, pouczony należycie w artykułach wiary św. błogosławił wam i modlił się za wami, jako fundatorami kościołka swego! Na wybudowanie nowego kościoła w Kraszewie na Mazurach złożyli: Ciesielski z Napierk 3 m., ks. Dominik z Chełmna 20 m., J. Pomierski z Lubków i ks. G. po 5 m., Binerowski z Rajków 25 m., ks. Kujot z Grzybna 56 m. Za wszystkie dotychczas odebrane ofiary serdecznie dziękując, prosi o dalsze datki.

Ks. Marchlewski, dziekan
z Białut (Bialuten b. Illowo Ostpr.)

* **Lwów.** Bombę dynamitową z lontem znaleziono przed kilku dniami w sieni pewnej restauracyi we Lwowie. Policya, pomimo energicznych poszukiwań, sprawcy dotąd nie wykryła. Wieść o udaremnionym w porę zamachu wywołała w mieście wielkie wzburzenie.

Wyprzedaż!

Ponieważ przeprowadzka do mego domu w ulicy Gutsztackiej nr. 2 z mym wielkim zapasem flaszek win i spirytuosów bardzo wiele czasu i szkody wymaga, sprzedaje teraz już przy zakupnie 10 flaszek po cenach tańszych. Są pomiędzy tymi wiele znakomitych gatunków, leżące już przeszło 20 lat w mych sklepach.

Wina czerwone i białe
Wina Bordeaux
Włoskie, austryackie i hiszpańskie wina czerwone
Białe i czerwone wina reńskie
Mozelskie, Szery i Wermuta
Słodkie i wytrawne wina węgierskie, od tanich do najdroższych
Stary i dobry Madejra i Malaga
Białe i czerw. wina burgundzkie
Wino kapowe, Kap Constancya i wiele innych gatunków win greckich.
20 gatunków szampana z najlepszych fabryk Niemiec i Francyi

Portwein, szwedzki i burgundzki punsz, **araki**, rumy i koniaki w znanych dobrych jakościach
75 gatunków prawdziwych i naśladowanych likierów, od najtańszych do najdroższych
Koniak fine Champagne
od Jules Robin & Co., La Granda Marqe, Meunie & Co., Martel & Co., Bisquit Duboché & Co., James Hennessy & Co. w oryginalnym odciągnięciu z 1, 2 i 3 gwiazdami.
Cygara i importy od 25 do 1000 marek za 1000 sztuk.

Wysyłka następuje franko, włącznie flaszek i kist. **Prosimy zażądać cenników.**

Richard Wichura,
hurtowny handel win, OLSZTYN, ulica Wilhelmowska nr. 12.

Na gwiazdkę

polecam mój bogato zaopatrzony skład
cygar, papierosów, cygarniczek, noży kieszonkowych, portomonetek, kieszeni do cygar, oraz wszelkich kart z widokami, jako i powinszowań na gwiazdkę i na Nowy Rok.
Ceny nadzwyczaj nizkie.

Fr. Sanio,
hurtownie! brdmeński dom importowy, cząstkowo!
(w domu apteki „Hohenzollern“.)

Wystawa gwiazdkowa otworzona.

P. Hirschberg,
dawniej F. Rogalla.

GWIAZDKA

przed progiem, kto zatem jeszcze nie zakupił dotąd swych towarów na gwiazdkę niech się ☞ natychmiast ☜ uda do składu

J. Lewandowskiego, Richtstr. 28.

bo nietylko meble, lustra itd. jak najtaniej ale i do gwiazdki stósowne figury, stoliki, obrazy, stendry do figur lub kwiat, jak najtaniej zakupić tam może.

z szacunkiem

Jakòb Lewandowski.

Na nadchodzące Swięta

polecam:

☞ Najlepszy wyciąg mąki cesarskiej, ☜
Najlepszą mąkę pszenną 00.
Proszek do pieczenia,
jako i zawsze świeże

prasowane młodzie

znanej dobroci po jak najtańszych cenach dziennych.

F. Krenz.

Na gwiazdkę

polecam najpiękniejszą

mąkę do placków

po jak najtańszych cenach. Jako specyalność polecam mąkę dyamentową, kryształową i „Edelweiss“ z młyna Wilhelmsburg, **Georg Plange** w Hamburgu.

✖● Sprzedaż mąki „HOHENZOLLERN“ ✖●
właściciel **S. Goldstand**, przy aptece »Hohenzollern«.

Na gwiazdkę

polecam mój bogato sortowany skład

✖ szkła i porcelany, ✖
● serwisy do kawy, ●
elegancko dekorowane **3,50 m.**

cylindry

do lamp tuzin **35 fen.**, 3 sztuki 10 fen.

A. Rozek,
skład porcelany.
ulica Krzywa (Krumstrase). 32
Donosze o nadejściu **złotych rybek.**

Wielka aukcya!

W piątek, 18 bm. od 10 przed poł. sprzedawać będę w ul. Koronnej w lokalu aukcyjnem następujące rzeczy publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:
6 nowych maszyn do szycia, 6 automatów muzycznych, kilkaset flaszek dobrego wina, rumu i koniaku, 1 duży regulator. futro do podróży, futro do chodzenia, deki futrowe, sprzęty kuchenne, 1 nowy gramofon 1 bronsowy świecznik, 1 biórko damskie i wiele innych rzeczy. Obejrzenie rzeczy od godziny 8 dozwolone.

Oskar Deblitz,
ulica Warszawska 25.

---

3 do 4
gimnazyastów

znajdzie od zaraz lub później dobrą pensyą. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej.“

Posiadłość

w dużej Purdzie składająca się z budynku i szopy murowanej i pod dachówką, stodoły we wsi i około 40 morgów dobrej roli, z dobremi łąkami i torfem, w trzech parcelach, mam zamiar sprzedać, w całkości, lub każde z osobna, zgłosić się można każdego czasu.

Jan Zientara.

Kantyczki

krakowskie w pięknej oprawie poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej.
Cena 1 m. 50 fen.

Swinia

uciekła mi w sobotę z mego podwórza. Ktoby wiedział cokolwiek o niej niech mi doniesie. Znalazcę czeka nagroda.

Jackowski
(w Szafaldzie.)

U posiedziciela **Zawadzkiego w Gedajtach** sprzedane będą dnia 28 bm. przed pół. o 10-tej

dwie nowe flinty
za natychmiastową zapłatą.

Całkowita wyprzedaż

mego składu obuwia z powodu zwinięcia interesu.

N. Grau,
ulica Prosta 36.

Cukier

i farynę poleca na **gwiazdkę** bardzo tanio

P. Hirschberg

Mogą się u mnie zgłosić **panienki** do wykształcenia w krawieczyźnie.

Powalka, modystka.
w **ulicy Strzeleckiej.**

Niniejszym do łaskawej wiadomości, iż otworzyłem z dniem **12 grudnia**

piekarnią
chleba i placka,

oraz skład mąki w Stawigudzie.

Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa zaręczam za skorą usługę.

Andrzej Kocinski.

OLEJ

do jadła za litr po 60 fen poleca

Paweł Hirschberg.
dawniej F. Rogalla.

Moja

Olejnia

est od dzisiaj codziennie w biegu.

R. Ciecierski,
młyn w Wartemborku.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na poczcie.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztzńska“** mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für das I. Vierteljahr (Januar Februar, März) und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

Obige 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1903

Kaiserl. Post.....

Maszyny do szycia najlepszych systemów

zczołenkami pierścieniowemi (Ringschiffchen), okrągłemi (Rundschiffchen) i bujanemi (Schwingchsiffchen) poleca pod gwarancyą już od **45 mare** począwszy.

Juliusz Lewin przy rynku.

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)